

PIOTR CHOMCZYŃSKI
Uniwersytet Łódzki

INFRASTRUKTURALNE UWARUNKOWANIA I REZULTATY KONTROLI SPRAWOWANEJ PRZEZ PERSONEL WOBEC WYCHOWANKÓW ZAKŁADÓW POPRAWCZYCH I SCHRONISK DLA NIELETNICH*

Michel Foucault zwrócił uwagę na ważne zagadnienie relacji między architekturą a filozofią kary, przedstawiając ewolucję w tych dwóch obszarach na przestrzeni dziejowej i wiążąc je ze sobą. Zastosowana przez niego perspektywa historyczna ujawniła ścisły związek między zmianami w „świadomości punitywnej” społeczeństw a przemianami obejmującymi sposób projektowania instytucji zorientowanych na szeroko rozumianą izolację jednostek, wliczając w to zakłady karne i poprawcze, areszty, szpitale psychiatryczne oraz oddziały zakazne.

Warto nadmienić, że przestrzeń jako taka podlega procesom mentalnym zachodzącym wśród osób na niej skupionych i ma wpływ na procesy interakcyjne, ich dynamikę, a także spontaniczność. Architektura jest w pewien sposób „zagospodarowywana” w świadomości osób, które wykorzystują jej przestrzeń, wplatając ją w podejmowane przez siebie działania. Należy zauważyć, że zakątki, zaciemnione miejsca czy rozległe place różnią się zarówno zakresem i skutecznością kontroli sprawowanej przez personel, jak i inicjowanymi przez pensjonariuszy próbami ich zawłaszczenia i wykorzystania. Zamierzam tu wykazać, że istnieje relacja między infrastrukturą zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich a sposobem sprawowania kontroli nad podopiecznymi przez personel. Przestrzeń będzie analizowana z perspektywy trzech metafor zapro-

Adres do korespondencji: chomczynski@gmail.com

* Jest to rozwinięcie jednego z rozdziałów zawartych w książce mojego autorstwa pt. *Działania wychowanków schronisk dla nieletnich i zakładów poprawczych. Socjologiczna analiza interakcji grupowych* (2014).

ponowanych przez Garetha Morgana: Platońskiej jaskini, labiryntu i akwarium. Metafory te dają możliwość zwrócenia uwagi na poszczególne aspekty przestrzeni i ich taksonomie w odniesieniu do działań aktorów społecznych zorientowanych na reprodukcję i umacnianie relacji dominacji i podporządkowania podopiecznych.

SPOŁECZNE ASPEKTY ARCHITEKTURY

Przywołany na wstępie Michel Foucault sugeruje, iż na przestrzeni dziejów można zauważyć, zwłaszcza w państwach Europy Zachodniej, że postępującej liberalizacji w zakresie represyjności kary zaczęły towarzyszyć uzasadnienia jej stosowania, a wraz z nimi zmiany architektoniczne obecne przy planowaniu budowy kolejnych instytucji mających na celu szeroko pojmowaną kontrolę nad „ludzką masą”. „Nowa zabudowa” pozwalała „uniknąć owych zwartych, mrowiących się, wzburzonych mas, jakie zajmowały miejsce odosobnienia” (Foucault 1993, s. 241). Filozofia kontroli, w przekonaniu Foucaulta, może mieć rodowód medyczny, wywodzący się z czasów, kiedy to trawiące ludzkość zarazy, takie jak dżuma, wzmogły potrzebę izolacji i panowania nad spontanicznością zachowań grupowych. Bezpieczeństwo ogółu warunkowało zarządzanie przestrzenne stosowane wobec tych, którzy stanowili dla niego zagrożenie. „Odpowiedzią na dżumę jest ład, zaś jego funkcją niwelowanie wszelkiego zamętu: zrodzonego z choroby, która rozprzestrzenia się, gdy mieszają się ciała” (Foucault 1993, s. 237). Wątek relacji między infrastrukturą a interakcjami znajduje odzwierciedlenie także w Goffmanowskiej charakterystyce fizycznych aspektów instytucji totalnej, która za pomocą płotów, zasieków, ukształtowania terenu i lokalizacji broni się zarówno przed okiem przechodnia, jak i przed próbą wydostania się na zewnątrz przez osadzonego (Goffman 2011, s. 14). Kwintesencję tendencji do panowania nad nieprzewidywalnością interakcji ludzkich i ich negatywnych konsekwencji stanowi koncepcja *Panoptikonu* (osiemnastowieczna koncepcja więzienia autorstwa utylitarysty Jeremy’ego Benthama), która zakładała niespotykaną dotychczas świadomość architektoniczną wykorzystaną w przestrzennych aspektach planowania dominacji i kontroli człowieka nad człowiekiem. Wraz ze zmianami w architekturze dokonywała się metodyczna *repartycja* władzy, której celem była proliferacja kontroli poprzez rozbitcie osadzonych i redukcja ich „masy” do postaci poszczególnych jednostek, łatwych w zarządzaniu. W przekonaniu Foucaulta instytucjonalizacji uległ podział na tych, którzy sprawują kontrolę, i tych, którzy z różnych względów są jej poddani:

„Zakład psychiatryczny, kolonia karna, dom poprawczy, instytucja dozoru wychowawczego i po części szpital, a mówiąc ogólniej wszystkie instancje kontroli indywidualnej funkcjonują w dwojaki sposób: na zasadzie podziału binarnego i piętnowania (szalenięc–nie szalenięc, niebezpieczny–nieszkodliwy, normalny–anormalny) oraz według przymusowego określenia i różnicującej repartycji

(kto to jest; gdzie ma się znajdować; jak go scharakteryzować; jak rozpoznać; jak sprawować nad nim w sposób zindywidualizowany stały dozór itd.)” (Foucault 1993, s. 239–240).

Architektura w sferze penalizacji uległa zawłaszczeniu na potrzeby kontroli, a później resocjalizacji. Osoby osadzone zostały poddane nie tylko dominacji personelu instytucji korekcyjnych, lecz także „uciskowi” zabudowy, która w coraz większym stopniu zaczęła „wkraczać” w te aspekty ich osadzenia, które do tej pory pozostawały w sferze pewnej „prywatności” i nie były objęte instytucjonalną kontrolą tego, co dzieje się z ciałem. Wiek XIX zmienił także świadomość osadzonych odnośnie do izolacji, która poddana została kwantyfikacji i racjonalizacji. Wprowadzany instytucjonalnie i planowo porządek dnia zyskał sprzymierzeńca w świadomie zaplanowanej przestrzeni mającej w pensjonariuszu wzbudzić poczucie jawności, oceny i weryfikacji każdej jego aktywności.

„To główny efekt Panoptykonu: wzbudzić w uwięzionym świadome i trwałe przeświadczenie o widzialności, które daje gwarancję automatycznego funkcjonowania władzy” (Foucault 1993, s. 241).

Zakłady poprawcze i schroniska dla nieletnich dostarczają przykładu widocznej relacji między architekturą przestrzeni a interakcjami osób w nich przebywających. Należy mieć świadomość, że zgodnie z Goffmanowską charakterystyką instytucji totalnych jedną z właściwości tych placówek jest fakt ciągłego przebywania nieletnich „pod okiem” personelu, który jest stale obecny w życiu wychowanków i również podlega obserwacji. Tomasz Ferenc (2013, s. 57) podkreśla, że „kontrola za każdym razem opiera się na współobecności ludzi zgromadzonych na ograniczonej powierzchni”. Tak rozumiana zwierzchność ma charakter permanentny, w tym przypadku wpisany w specyfikę instytucji i wynikający z filozofii jej działalności. Przydatne okazują się tutaj Morganskie metafory labiryntu, jaskini i akwarium, przywołane przez Waldemara Dymarczyka (2013, s. 191–194) w odniesieniu do aspektu kontroli zachowań ludzkich poprzez architekturę. Metafora labiryntu może być zastosowana do fizycznych aspektów zabudowy opisywanych placówek, czyli krętych korytarzy, przejść, łączników. Platońska jaskinia to „więzienie mentalne” uwarunkowane fizyczną i symboliczną dominacją nad jednostką (Morgan 1997, s. 232–270). Oba te aspekty przestrzeni izolują i „przenoszą” osoby w inny wymiar, niedostępny szerszej widowni.

„Jaskinia i labirynt skrzętnie ukrywają przed ciekawością postronnych swoją zawartość, a jednocześnie ktokolwiek znajdzie się w ich wnętrzu, traci kontakt z rzeczywistością” (Morgan 1997, s. 193).

Akwarium, w którym „mieszkańcy są widoczni”, w tym wypadku materializuje się w postaci systemu monitoringu, który wspomaga zmysły kontrolera tak, by mogły sięgać bez jego bezpośredniej obecności tam, gdzie architektura na to nie pozwalała.

Architektura danego miejsca rozpatrywana wraz ze wszystkimi typowymi dla niej symbolami w pewnych okolicznościach może wywierać przemożny wpływ na jaźń jednostki¹. Wątek ten poruszył Krzysztof Konecki (1985) analizując relację między faktem przebywania w nazistowskich obozach koncentracyjnych a przemianami zachodzącymi w jaźni więźniów. Fizyczne aspekty uwięzienia, ekspozycji na okrucieństwo i dominację rzutowały na przemiany w ich autokoncepcji.

„Więźniowie obozów koncentracyjnych przyjmowali i używali niekiedy autokoncepcji stworzonych przez «kulturę pieców krematoryjnych», a więc redefiniowali swoją jaźń (Konecki 1985, s. 3).

Doświadczenia fizycznych aspektów uwięzienia przekładających się na transformację jaźni osadzonych można znaleźć w opisach Aleksandra Sołżenicyna — jednego z najsłynniejszych więźniów GUŁagu:

„Doprowadziłem się do takiego stanu, że mogę całkiem goły spać na ziemi i żreć trawę. I daj Boże takie życie każdemu. Niczego mi nie trzeba i nikogo się nie boję, i tak sobie myślę, że nie ma na świecie człowieka bogatszego i bardziej ode mnie wolnego” (Sołżenicyn 2008, s. 101).

Anne Applebaum również wskazywała na to, w jaki sposób szeroko pojęte otoczenie osoby izolowanej, wraz z atrybutami fizycznego ograniczenia wolności, przenika do jej jaźni poprzez skumulowane doznania sensoryczne. Dzieje się tak również w wyniku rytualizacji działań dehumanizacyjnych opisanych przez Gorana Basica (2014). W konsekwencji pojawia się strach na trwałe wpisany w jaźń, a właściwie ją konstytuujący:

„Psy, którymi zajmowali się specjalnie wyznaczeni strażnicy, uczono szczekać na zbliżających się do nich więźniów i tropić zbiegów, kierując się węchem. Więźnia ograniczał więc nie tylko drut kolczasty czy ceglany mur, ale również bariera wzroku, dźwięku i zapachu. Ograniczał go również strach: niekiedy wystarczająco silny, by nie pozwolić mu opuścić zony nawet w obozach, które w ogóle nie były ogrodzone” (Applebaum 2005, s. 192).

Dalsze rozważania zostaną ograniczone do relacji opartych na szeroko rozumianej kontroli. Interakcje w aspekcie przestrzennym można rozważać na dwóch płaszczyznach: bliskiej koncepcji Foucaulta, czyli infrastrukturalnych uwarunkowań kontroli wychowanków przez personel, oraz relacji między przestrzenią a interakcjami wewnątrzgrupowymi wśród podopiecznych. Tutaj głębszej analizie poddam pierwszy z wymienionych aspektów.

¹ Oczywiście w żadnym przypadku nie łączę omawianego tutaj wątku z realiami panującymi w instytucjach korekcyjnych dla nieletnich w Polsce. Wątek ten jest jedynie próbą szerszej egzemplifikacji zjawiska długotrwałego uwięzienia w warunkach przeczących godności człowieka.

METODOLOGIA BADAŃ

W badaniach instytucji totalnych należy założyć, że niejako same „chronią” one swoje tajemnice, o czym nadmieniał Paweł Moczydłowski (2002) w książce *Drugie życie więzienia*. Podobne trudności związane z dotarciem do miarodajnych badań w instytucjach zamkniętych opisuje Marek Kamiński (2006) w książce *Gry więzienne. Tragikomiczny świat polskiego więzienia*. Uwagi te skłaniają do konstatacji, że kluczowym problemem w opisywaniu zjawisk zachodzących w instytucjach noszących znamiona totalnych jest problem niechęci badanych do eksponowania swoich „rzeczywistych” poglądów, a także motywów działań. Ponadto niejednokrotnie barierę stanowią kompetencje lingwistyczne i percepcyjne badanych, częstokroć niezbyt wykształconych. Tymi faktami, w moim przekonaniu, należy kierować się przy wyborze technik badawczych. Stoję na stanowisku, że najbardziej odpowiednie w tych warunkach są techniki zapewniające jak najdłuższy kontakt badacza z badanymi, czego rezultatem jest z reguły większe zaufanie, niekiedy stwarzające możliwość „przedarcia się” przez deklaracyjną warstwę wypowiedzi, typową dla technik opartych na krótkotrwałym kontakcie (por. Konecki 2000). Najbardziej odpowiednie, choć także najbardziej czasochłonne, wydają się techniki obserwacji uczestniczącej jawnej oraz wywiadu swobodnego. Oba te narzędzia dają badaczowi możliwość śledzenia przez dłuższy czas interakcji w badanym środowisku, jak również pozwalają na wykrycie przynajmniej niektórych uwarunkowań faktycznie leżących u podstaw działań indywidualnych i zbiorowych (por. Hammersley, Atkinson 2000, s. 16–17). W przedstawianym badaniu zostały wykorzystane także materiały wizualne w postaci materiału filmowego z kamer zainstalowanych w opisywanych instytucjach. Analiza tego typu danych niejednokrotnie była przeprowadzana przy pomocy personelu placówek, który wyjaśniał naturę interakcji i działań podejmowanych przez wychowanków. Pozwoliło to także na konsultowanie na bieżąco wniosków dotyczących wizualnych przejawów socjometrii grupowej.

Zaprezentowane wnioski z badań opierają się na 53 wywiadach swobodnych przeprowadzonych z personelem żeńskich i męskich zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich oraz na 46 wywiadach swobodnych zrealizowanych wśród wychowanek i wychowanków badanych instytucji. Ponadto w latach 2008–2014 spędziłem łącznie siedem miesięcy w „terenie”, stosując technikę obserwacji uczestniczącej jawnej, czyli przebywając w każdej z badanych instytucji od tygodnia do dwóch. Odwiedziłem dwanaście placówek reprezentujących każdy z typów zakładów dla chłopców i dziewcząt (zob. Chomczyński 2014, s. 94–98). Do tych samych placówek wracałem wielokrotnie, gdyż za każdym razem ujawniane mi były coraz bardziej szczegółowe i wartościowe informacje. Wśród wychowanków przebywałem w szkole, podczas nauki zawodu w formie warsztatów, w trakcie spożywania posiłków na stołówce, a także w internacie w czasie wolnym od zajęć dydaktycznych.

INFRASTRUKTURALNE UWARUNKOWANIA KONTROLI WYCHOWANKÓW
PRZEZ PERSONEL

Częstotliwość pojawiania się w dyskursie publicznym na temat placówek resocjalizacyjnych dla młodzieży problemu infrastruktury zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich w głównej mierze wiąże się z kwestią bezpieczeństwa. Przypadki masowych wystąpień wychowanków, które w najostrzejszej formie przybierają postać buntów, ożywiają problematykę zabezpieczeń, monitoringu, wysokości murów i okalających je drutów kolczastych, drożności korytarzy, a także wzmagają wśród kierownictwa poczucie niedostatków w tym zakresie. Niekiedy tematyka bezpieczeństwa omawiana jest na konferencjach tematycznych, które instytucjonalizują to zagadnienie i wydobywają je z omnipotencji placówek, czyniąc je przedmiotem szerszego audytu, czyli oceny eksperckiej (zob. Chomczyński 2013b). Wśród wielu wątków podnoszona jest także kwestia relacji między architekturą placówki i możliwością kontrolowania podopiecznych, a także reagowania w przypadku zagrożeń.

Zasada permanentności kontroli

Z moich obserwacji, a także wywiadów przeprowadzonych wśród personelu i wychowanków wynika, że w placówkach korekcyjnych dąży się do sprawowania kontroli w sposób permanentny, co pozwala rozpoznać znamiona cech instytucji totalnej w rozumieniu, jakie nadał jej Erving Goffman. Kierownictwo nagradza postawę czujności, jednocześnie umacniając wtórnie personel w poczuciu zagrożenia, jakie niesie ze sobą nadmierna pewność siebie, rutyna i ufność wobec wychowanków. W świadomości personelu mocno zakorzenione są opowieści dotyczące wydarzeń z przeszłości, które wiązały się z naruszeniem bezpieczeństwa przez podopiecznych. Służą one socjalizacji nowych pracowników i reprodukcji określonych postaw wśród starszych. Badani wychowawcy wielokrotnie podkreślali, że *w zakładzie trzeba mieć bez przerwy oczy dookoła głowy*. W świadomości zbiorowej personelu silnie zaznacza się wątek działań wspólnotowych, które mają zwiększać bezpieczeństwo uzyskiwane za pomocą wzajemnych uzgodnień, przekazywania sobie informacji i „grania do jednej bramki” dla dobra placówki.

I teraz chodzi o to, żeby po prostu to wszystko... żeby przede wszystkim kadra była zgrana, bo jeżeli kadra będzie przestrzegała tych naszych zasad — dziewczyny też się nauczą. I to jest ten pewien porządek [wychowawczy].

Kontrola „dąży” do permanentności, gdyż dokonywana jest nieustannie, a momenty jej osłabienia diagnozowane są jako „słabe punkty”, co znajduje odzwierciedlenie w wielu historiach o tym, jak niedostatek czujności prowadził do negatywnych i zagrażających placówce konsekwencji.

[...] *tak jak mówię, odkąd jest zlikwidowany gryps, nie ma czegoś takiego, a są niekiedy takie okresy w roku szkolnym, że coś jakby tak zachrobotało w tym całym systemie, nie... w tych kołach zębatych... Ale to, mówię, w odpowiednim momencie staramy się zaobserwować i zażegnać temu, ale czy nam się to uda dalej, tego nic, nikt nie wie, bo to jest nie wiadoma, proszę pana. Teraz jest fajnie, dobrze, ale nie wiadomo co będzie za tydzień, za miesiąc, dlatego musimy współdziałać ze sobą [nauczyciel].*

Mniej bądź bardziej uświadomionym celem personelu sprawującego kontrolę nad podopiecznymi jest zakorzenienie w nich przekonania o nieustannej superwizji. Mechanizm ten pozwala fizycznie odseparować kontrolę od kontrolującego, tak że może ona odbywać się również pod jego nieobecność. Stanowi to uosobienie dążeń do Benthamowskiego ideału panoptikonu, w ramach którego dyscyplina ulega internalizacji i przechodzi w postać autodyscypliny. Taką kontrolą odbywa się głównie w infrastrukturze dającej się opisać metaforą akwarium, którego atrybutami sprzyjającymi inwigilacji są kamery, przeszklenia, lustra.

Jeszcze jak tutaj jestem w zakładzie, to się kontroluję, bo jest ta myśl we mnie, że mogą iść na przejściówkę a nie lubię siedzieć sama, bo lubię mieć duże towarzystwo wokół mnie, w ogóle nienawidzę sama siedzieć [wychowanka].

Obawa przed spontanicznością wychowanków

Kontrola przeciwstawiana jest spontaniczności wychowanków, która może być zgubna w skutkach dla placówki i jej kadry, gdyż *zawsze łatwiej jest śrubkę odkręcić niż dokręcić* (cytat z rozmowy z jednym z wychowawców podczas obserwacji). Spontaniczność postrzegana jest jako coś, co zagraża ładowi i znosząc asymetryczność relacji między personelem i podopiecznymi, wpisana w specyfikę placówek korekcyjnych (Foucault 1993), tym samym zaprzecza normom i wartościom wynikającym z „oficjalnej” kultury organizacyjnej. Według Edgara Scheina (1989, 1990), jest to poziom wartości podstawowych, które są postrzegane, zwłaszcza przez personel, jako oczywiste i nie wymagają szczególnych uzasadnień.

[...] *tutaj jakby to jest wszystko naturalne [...] tylko to trzeba cały czas analizować, to trzeba cały czas kontrolować i nie będzie źle, i z tym się trzeba pogodzić, ale oczywiście nie dać się tej fali ponieść. To nie może być tak, że wychowankowie rządzą czy wychowanki, a są takie miejsca, a reszta do nas się dostosowuje, żeby mieć święty spokój [wychowawca].*

[...] *trzeba zwracać uwagę na drobiazgi, na jakieś takie zupełnie drobne niuanse, mruganie oczkami [...] jakieś tam takie rzeczy i trzeba takich rzeczy pilnować [wychowawca].*

Bardziej doświadczeni wychowawcy po latach praktyki wynikającej z codziennego obcowania z wychowankami dzielą spontaniczne zachowania podopiecznych na dwa rodzaje: takie, które w jakiś sposób zagrażają bezpieczeństwu placówki, oraz te, które mu sprzyjają i odzwierciedlają „dobry klimat wychowawczy”. Przez młodych stażem pracowników śmiech, podniesiony głos,

gestykulacja wychowanków jest postrzegana jako antynomia kontroli i bezpieczeństwa. Elementem wspólnym dla obydwu grup jest wspomniana już tendencja do nieustannego monitoringu zachowań.

Kontrola a architektura

Podejmowane przez personel czynności kontrolne często są uzasadniane w sposób sugerujący wygodę i komfort dla samych wychowanków, którzy dzięki nim nie są narażeni na utratę prywatnych rzeczy. Ten rodzaj kontroli wymaga odpowiedniej infrastruktury wewnątrz placówki, pozwalającej na sprawne zarządzanie majątkiem podopiecznych i zwiększenie tym samym bezpieczeństwa personelu w obliczu wysuwanych niekiedy oskarżeń o niedostatek dbałości w zakresie ochrony przed kradzieżami.

[...] staramy się oczywiście i myślę, że nam to się udaje, kontrolować, bo kwestia właśnie depozytów, zapisywania, co jest czyje, nie pozwalamy na posiadanie rzeczy prywatnych, odzieży, to jest wszystko zdeponowane. Może to tak wygląda, obraz troszeczkę taki koszarowo-wojskowy, ale... ale to ułatwia też wiele spraw. Kwestia właśnie wymuszeń, kwestia zniszczeń... [wychowawca]

Należy przy tym mieć świadomość powiązania między stopniem zamkniętości/otwartości placówki a „restrykcyjnością” jej zabudowy² (zob. Chomczyński 2013a, s. 111–112). Oznacza to, że — zgodnie z wymogami formalnymi — placówki o wzmożonym nadzorze mają mniej liczne grupy podopiecznych, którzy są także bardziej izolowani od siebie nawzajem. Ze względu na to, że owa relacja jest ściśle uwarunkowana typem instytucji, można przyjąć, że im bardziej jest ona w założeniu restrykcyjna, w tym większym stopniu planowaniu przestrzeni wewnętrznej i zewnętrznej towarzyszy filozofia nadzoru i ograniczeń dotyczących interakcji.

Nasza placówka jest ze względów architektonicznych i takich, powiedzmy no... związanych z tym, że to jest wzmożony nadzór — zakładem dość ciemnym, ciasnym, takim, bym powiedział „w sobie”, nie?, wszystko jest skupione w sobie i te wyjścia jednak są rzadsze [wychowawca].

Kontrola w pewnym stopniu stanowi pochodną możliwości, jakie stwarza infrastruktura. W placówkach o zaostrzonym rygorze nadzór jest realizowany także z wykorzystaniem wielu krat, przejść, wąskich korytarzy, śluz (zasada „braku przeciągów”³). Do opisu tych instytucji właściwe wydają się metafory Platońskiej jaskini (ciemne zaułki, sztuczne oświetlenie) i labiryntu (kręte przejścia, liczne zwężenia, „odnogi”). Infrastruktura moderuje zachowania

² Jeden z moich rozmówców na podstawie wieloletnich doświadczeń z pracy w placówkach resocjalizacyjnych stwierdził: *architektura zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich ewoluuje w kierunku architektury i zabezpieczeń typowych dla więzień.*

³ Zasada „braku przeciągów” to reguła mówiąca o tym, aby przed otwarciem kolejnych drzwi zamknąć za sobą poprzednie.

podopiecznych, spłaszczając warstwę interakcyjną do postaci pojedynczych komunikatów przepuszczanych przez gęstą i przytłaczającą „membranę” zabudowy. Wąska przestrzeń utrudnia komunikację, a osadzonych naraża na ryzyko wynikające z prób jej podjęcia.

Rozmówca [wychowanek]: [...] *no, ale tu nigdy nie dojdzie do starcia kogoś, nie? Bo jest za bardzo no... no pilnują tego za bardzo, nie? I z jednej strony to jest fajne, w tym zakładzie nigdy nie dojdzie do bójki, nie?*

Badacz: *Za małe są grupy?*

R.: *Nie da rady, nie? Nie... tu nie o to chodzi, nie? Grupa idzie, to jest grupa zamykana. Na przykład idzie na warsztaty zamykają na sypialni albo w świetlicy, żeby wychowankowie przeszli, nie?*

B.: *A w tych zakładach, w których byłeś do tej pory?*

R.: *W tych bardziej otwartych no można było, nie? Na apelu się spotykali. Przecież cały zakład wychodził na apel, nie?*

B.: *I wtedy można było?*

R.: *No można było komuś dowalić, nie? No jak, nie?*



Fot. 1 i 2. Korytarze w zakładzie zamkniętym i półotwartym

W placówkach bardziej otwartych istnieją zazwyczaj rozleglejsze place, które poza tym, że umożliwiają bardziej spontaniczną interakcję pomiędzy wychowankami, na przykład w trakcie gier sportowych, takich jak bilard, tenis stołowy czy piłkarzyki, dają możliwość wprowadzenia instytucji apelu, który także służy z jednej strony kontroli podopiecznych, choć z drugiej osłabia ją

ze względu na konieczność zapanowania nad większą zbiorowością na ograniczonej przestrzeni. Apel stanowi ważne, cykliczne wydarzenie o charakterze rytualnym (Mach 2000; Goffman 2006), podczas którego dokonywane jest publiczne nagradzanie, ale także dyscyplinowanie przez wskazywanie praktyk nagannych i uświadamianie wychowankom, że ich działania są widoczne, a kadra czujna.

Podczas apelu wymieniano wychowanków, którzy otrzymali nagrody. Na koniec wystąpić musiał jeden z wychowanków, który obraził pozostałych. Przepraszał za to, że dzielił ich na lepszych i gorszych. Przeprosiny polegały na publicznym przyznaniu się do winy i podaniu ręki osobom, wobec których zawinił. Jak powiedział dyrektor, było to dla przepraszającego bardzo trudne, by zrobić to publicznie. Jego wina polegała na tym, że grupa chłopaków próbowała znowu wprowadzać grypsę. Objawiało się to tym, że nowych pytano na spacerunku za co siedzą i w zależności od odpowiedzi przydzielano ich do określonych grup. Zjawisko wykryto i wyeliminowano, lecz jeden z chłopaków się temu nie podporządkował. Stąd musiał przepraszać [fragment obserwacji, Zakład Poprawczy i Schronisko dla Nieletnich].

Tam była sytuacja taka, że sobie bródkę zapuścił, pokazując jaki to jest mocny, więc publicznie ją ogolił, taak... tak że tutaj nie było dyskusji... natychmiast to zrobił i nie miał wyboru... [wychowawca].

Poddawane kolektywnemu osądowi i ocenie są te praktyki wychowanków, które ze względu na swoją wagę stanowią element świadomości zbiorowej (np. próba ucieczki, buntu), z niedalekiej przeszłości (od ostatniego apelu) oraz zachodzące w czasie rzeczywistym podczas apelu, takie jak pozycja ciała, gesty, stan ubioru, fryzura, a także komunikacja werbalna i niewerbalna zarówno między wychowankami, jak i wobec kadry.



Fot. 3. Plac apelowy



Fot. 4. Ten sam plac w trakcie apelu

Podczas apelu dochodzi do zestawienia habitusu cielesnego z oczekiwaniami kadry, która z postawy ciała wychowanków wysuwa wnioski dotyczące na przykład okazywania szacunku, motywacji do zmiany itd.

Dzisiaj na apelu jedne dziewczyny leżą, tak półgębkiem sobie, parę stoi, bo już się ustawiają w pewnym rygorze, i we właściwej postawie na apelu, po takim czasie swobody, rozbudzenia po śniadaniu, ponieważ, no ja jestem psychologiem i też na szczęście, pewnie bym nie

umiała właśnie tego... tego drylu spowodować tutaj, tego rygoru, który jest niezbędny w życiu grupy pięćdziesięciu dzieci, kolonii, obozu — wszystko jedno, musi być pewien porządek, musi czy to jest ZP, czy to jest kolonia letnia, musi być... Leży... podchodzi wychowawca, mówi wstań dziecko, ona jakoś opornie wstaje, no wychowawca... już powinna wstać, już, bo to jest grzeczność, stoi wychowawca ty stajesz, jak tutaj do nas przychodzą, czy ja wchodzi, wychowawcy mówią wstań, przecież w ogóle nie znają form grzecznościowych nasze dzieci. I ona się nie podnosi, a za nią, bo ona jest mocna w grupie, leży reszta, dopiero on swoją masą, męskością, siłą tubalnego głosu mówi, wstań, swoim głosem — natychmiast się podniesie [wychowawczyni].

Instytucja apelu jest okazją do edukowania kadry co do groźnych zachowań, które mogą być powielane przez innych wychowanków, lecz także umożliwia sprawdzanie jakości komunikacji z podopiecznymi przy uwzględnieniu efektu, jaki wywołują poszczególne przekazy (pochwały, nagany, okazywane wsparcie).

Nie robimy [już] apeli, nie, ale apel w normalnym życiu zakładu jest takim elementem niezwykle ciekawym i bardzo pomocnym, gdyż na forum wszystkich wychowanków można kogoś nagrodzić, ukarać, wesprzeć i przekazać od razu wszystkim pewne swoje myśli i to, że jestem na przykład jako dyrektor czy kierownik zadowolony z czegoś takiego, a niezadowolony z tego... od razu wszyscy... nie ma głuchego telefonu nie... zatem jest taki moment... to jest piękny moment na zdyscyplinowanie, czyli jeżeli któryś chłopak, powiedzmy, na przykład trzyma ręce w kieszeni, no to można mu powiedzieć wyciągnij te ręce z kieszeni, jeżeli nie chce wyciągnąć z kieszeni, no to za kłapy gówniarza i wynocha nie... I, niestety, my czegoś takiego nie mamy, natomiast też, mówię, jest pewnego rodzaju próba... tak że na siłę nie chcę niczego robić... Tak że [tutaj pada nazwa zakładu poprawczego] ma pewien system pod pewnymi względami bardziej dopracowany [wychowawca].

Apel staje się także ważnym momentem oceny bieżącej sytuacji, która przez personel jest określana jako „klimat placówki” albo „sytuacja wychowawcza”. Pozwala stwierdzić obecny stan szeroko pojmowanego zadowolenia społeczności wychowanków, oceniany zarówno pod kątem planowanych działań resocjalizacyjnych w zakresie doboru metod (np. wyjście do kina, wyjazd na wycieczkę), jak i zarzewia ewentualnego konfliktu. Apel stanowi również narzędzie uspołeczniania i reprodukcji postaw uznawanych za wartościowe i potrzebne, mogą one być publicznie nagradzane i chwalone. Jest także okazją do informowania podopiecznych o porządku dnia. Przede wszystkim, choć nieco „mimo chodem”, stanowi okazję do bieżącej diagnozy socjometrii grupowej, przez uważną obserwację nie tylko zachowań wychowanków, lecz ich umiejscowienia w obrębie poszczególnych grup. Miejsca z przodu zwykli zajmować ci, którzy w grupie wiodą prym, oni także koncentrują na sobie gesty i spojrzenia pozostałych. Od czasu do czasu apel staje się okazją do zmian w przyporządkowaniu podopiecznych do grup. Rotacja ma na celu osłabianie więzi między wychowanekami i tym samym sprawowanie kontroli nad interakcjami, lecz jednocześnie może stanowić odpowiedź na oddolnie podejmowane przez wychowanków próby „pozbycia” się kogoś z grupy. Apel to także okazja do wprowadzenia nowe-

go wychowanka, który opuszcza izbę przejściową i po raz pierwszy „oficjalnie” ma kontakt z kolegami. W jednym ze schronisk miałem okazję obserwować, jak chłopak „z wolności”, więc bez „stażu”, „wychodził na grupę” i przeżywał konfrontację z pozostałymi. Baczną obserwacją tego wydarzenia pozwala kadrze zweryfikować wcześniejszą decyzję o umieszczeniu nowego w określonej grupie, a niekiedy, gdy pojawią się nowe okoliczności (np. w tym samym zakładzie znajdzie się inny wychowanek, z którym przybyły jest w stanie poważnego konfliktu), zapada decyzja o przeniesieniu do innej placówki.

O godzinie 14.00 odbył się apel, a w jego ramach przyprowadzono „nowego” do grupy oraz zmiany personalne w grupach. Nowy zachowywał się skromnie i nieśmiało wobec prowadzącego apel kierownika internatu, który z pozycji władzy palcem wskazującym nakazał mu podejście do nowej grupy. Pokaz dominacji miał prawdopodobnie na celu wywołanie i utrzymanie posłuszeństwa wśród pozostałych, choć nie mogę wykluczyć, że także był trochę robiony „pode mnie”, by pokazać, jak wszystko sprawnie idzie. Podczas apelu miałem okazję skorzystać z wiedzy pani pedagog, która na moją prośbę czyniła komentarze na temat chłopców. Po ich postawie, minach, sposobie odzywania się i innych gestach można było poznać, jaką mogą zajmować pozycję w grupie. Ci, którzy odważnie kontaktowali się z innymi, inicjowali konwersację, mieli ręce w kieszeniach i wyprostowaną sylwetkę, cieszyli się z reguły wysoką pozycją grupową [fragment obserwacji].

Infrastruktura elektroniczna a egalitaryzacja kontroli

Odwołując się do koncepcji Foucaulta należy zauważyć, że pojawienie się dozoru elektronicznego (monitoring wewnętrzny i zewnętrzny) nieco obniżyło wpływ na możliwość i zakres kontroli samej architektury, czyniąc ją bardziej przezroczystą (metafora akwarium). Kontrola stała się również bardziej symetryczna, gdyż objęła także personel, do tej pory częściowo wyłączony spod tak skrupulatnej i totalnej weryfikacji. System kamer wspomagających dozór nad podopiecznymi wytwarza materiał faktograficzny, który nie daje możliwości negocjacji jego zawartości, przyspiesza, obiektywizuje i demokratyzuje⁴ ocenę sytuacji, a wraz z nią podejmowanie decyzji. Materiał wizualny archiwizuje realia placówki, sprowadzając je do postaci dającej możliwość intersubiektywnej kontroli przez instytucje do tego powołane (Rzecznik Praw Dziecka, Rzecznik Praw Obywatelskich, Najwyższa Izba Kontroli, sąd rodzinny, organy Ministerstwa Sprawiedliwości), lecz także przez jednostki reprezentujące interes jednej ze stron (rodzina zabitego strażnika, poszkodowanego wychowanka itd.).

Zdarzyło się, kiedyś, kiedyś, że wychowankowie sobie brali, o długopis, tu ułamał, tu ułamał, ma rurkę, wziął kawałek papieru dmuchał w kolegę, w nauczyciela, który pisał na

⁴ W tym miejscu można ponownie nawiązać do koncepcji Benthamowskiego Panoptikonu, który miejsce dozoru miał uczynić poddanym społecznej kontroli, tak by każdą instytucję panoptyczną, choćby tak starannie zamkniętą jak zakład karny, można było z łatwością poddać owym nieustannym i przypadkowym zarazem inspekcjom — i to nie tylko ze strony wyznaczonych kontrolerów, ale także ogółu (Foucault 1993, s. 249).

tablicy, kredą rzucił, nauczyciel, no odwrócony, no ja ci prawda, reprimenda, błąd... błąd. Teraz mamy tę sprawę rozwiązana, bo mamy kamery. Jeżeli cokolwiek się zdarzy i ja wcale tego nie oglądam, bo nie mam czasu na oglądanie, prawda, obrazu z kamer, co się dzieje w poszczególnych klasach. Ja wolę sobie przejść i okienkiem zobaczyć, zerknąć, co się dzieje w klasie. Natomiast już takich zdarzeń nie ma, no niekiedy jeden drugiemu tam... siedzą obok siebie, puknie, rąbnie go, nie... Nie ma czegoś takiego, bo wiedzą, że jest to nagrywane i że to nauczyciel ma, tylko która godzina zobaczyć, plik sobie odtworzymy, chłopak momentalnie jest ukarany, jeżeli przewinienie nastąpiło [nauczyciel].

Stopniowo znikają „ciemne zaułki” dające możliwość wystąpienia różnych niepożądanych zachowań zarówno ze strony wychowanków, jak i kadry.

Mapa mentalna placówki w percepcji wychowanków

Zgodnie z filozofią pragmatyzmu Johna Deweya (1920, s. 190) człowiek dąży do ujarznienia środowiska, co w tym przypadku przybiera postać tworzenia przez uczestników interakcji „mentalnej mapy placówki”. Mentalna mapa, jaką tworzą wychowankowie, stanowi z ich strony swego rodzaju reakcję na aspiracje personelu w zakresie sprawowania kontroli i związanej z nią dominacji. Dobra znajomość terenu stanowi „kapitał”, który w dużej mierze przyczynia się do zajmowania określonej pozycji w nieformalnej stratyfikacji grupowej, decydując o statusie wychowanka. Tego rodzaju mapa wyraża się w zintegrowanym obrazie, zawierającym nałożone na siebie poszczególne elementy definicji sytuacji. Składają się na nią warstwy:

personalna — ta warstwa wydaje się najważniejsza, bo choć zgodnie z modelem Goffmana (2011) personel obecny jest przez cały czas, to jednak strażnicy czy wychowawcy nie stanowią grupy homogenicznej pod względem stopnia liberalizmu, nawyków, osobowości itd.; wychowankowie postrzegają poszczególnych pracowników przez pryzmat uwarunkowań składających się na powodzenie lub niepowodzenie podejmowanych przez siebie działań; strażnicy mogą na przykład różnić się stopniem czujności (czy idąc w nocy korytarzem naciskają klamki drzwi do pokoi mieszkalnych?, jak często zerkają na monitory?, czy reagują na hałas?), podobnie wychowawcy mogą w różny sposób pełnić swój dyżur (czy bardziej zajęci są własnymi sprawami czy kontrolują zachowania wychowanków?);

interakcyjna — wiedza na temat zależności między konkretnym miejscem a interakcjami, które w nim „uchodzą” (łatwiej palić papierosy w toalecie niż na korytarzu, łatwiej wyrównać porachunki przed wejściem do stołówki niż w niej);

topograficzna — wiedza na temat lokalizacji kamer i obszarów wyłączonych z ich nadzoru, obeznanie z rozkładem korytarzy, przejść, zaułków;

akustyczna — rozchodzenie się dźwięku po korytarzu, echo zdradzające nadchodzący personel lub kolegów, skrzypiące drzwi sygnalizujące moment ich otwierania; sygnał elektronicznego otwierania krat;

technologiczna — powiązanie między typem kamery a uzyskiwanym obrazem, mobilność kamery, jakość obrazu;

kinestetyczna — sposoby poruszania się poszczególnych osób, czas dotarcia z jednego punktu do drugiego.

Mapa mentalna instytucji daje możliwość sprawnego operowania czasem i przestrzenią, które przez wychowanków są instrumentalnie zaprzęgane do ograniczenia kontroli dokonywanej przez personel. Ten z kolei na tej samej płaszczyźnie spostrzeżeniowej stosuje estymację przestrzenną (gdzie teraz mogą być wychowankowie, skoro ich nie widzę?) i temporalną (jak długo można palić papierosa? brać prysznic? iść po kredę?).

No, ale to już się taki problem troszeczkę pojawia na przykład z tą kontrolą, z nimi, bo założymy na to jest długa przerwa, one 10 minut jedzą śniadanie, mają takie 20 minut dla siebie, czy tam 15 dajmy na to, gdzie ich jest dużo na szkole, one są wszystkie w tej małej łazience, wszystkie palą papierosy, łazienka to się tak zawija, tutaj troszeczkę jest taki skręt, tam nie ma kamer. Na korytarzu są kamery, jak się coś wydarzy, to zawsze można pójść, sprawdzić tak, ukarać... [nauczycielka].

Stworzenie mentalnej mapy daje możliwość łatwego poruszania się po zaułkach placówki i minimalizacji ryzyka „przypału”⁵. Jest to ważny element kapitału, którym dysponują doświadczeni wychowankowie, a który nabiera atrybutu hierarchiotwórczego, gdyż taka wiedza, określana ogólnie jako „staż” pobytu w zakładzie, wchodzi w skład uwarunkowań składających się na zajmowaną w społeczności pozycję. W sytuacjach skrajnych mapa mentalna służy wychowankom do przygotowania ataku i zdobycia fizycznej przewagi nad silniejszym przeciwnikiem, którym może być zarówno inny wychowanek, jak i członek personelu.

[...] mieliśmy taki plan, kiedy to zrobić i zabrać klucze i uciec po prostu, nie? Tam taki mur był, mieliśmy zarzucić koce na siatki i uciec stamtąd, nie? Plan był taki, że tam była taka kanapa z takim narożnikiem, że tak się ją wsuwało w narożnik i tam ktoś miał wyrzucić śmieci i zawołać wychowawcę, żeby zobaczył, że ktoś tu wyrzucił śmieci i jak on by tam miał zaglądać, co tam jest za tą kanapą, taki był plan tego, to ja miałem mu wtedy przeciąć do gardła, nie? [wychowanek]

Wychowankowie obeznani z infrastrukturą mogą wykorzystywać ją do umacniania swojej pozycji grupowej i podtrzymywania *status quo* w sferze grupowych interakcji z osobami wykluczonymi⁶, które doświadczają degradacji (por. Garfinkel 1956, s. 420) i początkowo są dyscyplinowane, by potem podlegać „zadżumieniu” i izolacji przestrzennej.

⁵ Jako „przypał” określa się zdemaskowanie przez personel nielegalnej aktywności podopiecznych (np. palenia papierosów).

⁶ Wychowankowie wykluczeni składają się na dość pojemną i zróżnicowaną wewnętrzną kategorię, która obejmuje „tych wszystkich [...], którzy z różnych przyczyn, mniej lub bardziej od nich zależnych, w jakimś stopniu odbiegają od tego, co jest uznawane, zwłaszcza w społeczności podopiecznych, za normalne” (Chomczyński 2014, s. 254).

[Wychowankowie, którzy popełnili karalne czyny o charakterze seksualnym] czują się zagrożeni, o może tak, ze strony tych wychowanków, którzy mają tę pozycję wysoką, tak... Czyli ciągle są jakoś tam popychani, straszeni, jakieś groźby są wypowiedane. Nie ma może jakichś aktów takiej fizycznej agresji, ale takie zagrożenie psychiczne i takie życie w ciągłym lęku, bo na przykład, no... no jest takie wygrazanie im. Co ja ci zrobię, jak my tam pójdziemy gdzieś do łaźni, czy jak pójdziemy do sypialni, to ty już się bój [psycholog].

Przestrzenna izolacja napiętnowanych

Szczególne zastosowanie przestrzeni w zakresie sprawowania kontroli nad zachowaniami wychowanków pojawia się w przypadku wprowadzania przez personel polityki ochronnej wobec określonej grupy podopiecznych, którzy popełnili czyny karalne przez pozostałych postrzegane jako stygmatyzujące i dewiacyjne (por. Blumer 2007, s. 66; Prus, Grills 2003, s. 38). Izolacja przestrzenna, choć w oczywisty sposób podwyższa poczucie bezpieczeństwa po stronie personelu, podważa zarazem jej sens, przyczyniając się do grupowej legitymizacji piętnowania.

Trafiali tutaj chłopcy, którzy byli, zresztą tak jak w każdym środowisku więziennym, zakładowym, powiedzmy gwałciciele czy pedofile, no i nie mieli łatwego życia, no i my wtedy musieliśmy naprawdę tutaj dokonywać cudów, żeby ich chronić, izolować przestrzennie, znaczy, ale też na tyle izolować, żeby to nie było takie ewidentne, bo wtedy jakby oni, no ta reszta jakby już utwierdzała się w przekonaniu, że oni mają rację, skoro my ich chronimy, czyli tak stworzyć tę przestrzeń dla nich życiową, żeby jednocześnie nie funkcjonowali jakby w miarę normalnie jak pozostali, a jednocześnie, wiadomo co zrobili... [wychowawca].

Podział terytorialny pociąga za sobą mniej bądź bardziej świadome „negocjacje” w zakresie tożsamości i postrzegania grupy chronionej przez pozostałych wychowanków oraz definiowania ich w kategoriach retoryki dyscyplinowania. Praktyki dyskryminacyjne, oparte na przemocy, zazwyczaj mają charakter temporalny, co oznacza, że są ograniczone w czasie pod warunkiem, że skład obydwu grup jest w miarę stały. Gdy pojawia się nowy wychowanek, który ze względu na popełnione czyny jest definiowany w kategoriach dewiacji, skupia na sobie ataki innych, w ich intencji mające go dyscyplinować. Podobna sytuacja występuje wtedy, gdy do grupy przeciwnej próbuje dołączyć wychowanek nowy, który przebywa „na staraniach”, w związku z czym musi „wykazać się”, na przykład przez podejmowanie zachowań agresywnych wobec „wykluczonych”.

[...] my mamy taką grupę izolowaną też. Jedna z grup wychowawczych to jest taka grupa, która jest zlokalizowana w ogóle na innym piętrze. Praktycznie, no oni mają możliwość kontaktu, spotykają się w szkole ci wychowankowie z innymi wychowankami, ale tam po prostu to jest grupa takich wychowanków, gdzie oni są słabsi z jakiegoś powodu, mniej sprawni intelektualnie, właśnie byli szykanowani ze względu na rodzaj przestępstwa, za które tutaj trafili. No i przynajmniej w tym internacie tam czują się jakoś mniej zagrożeni. Ale też mamy takiego wychowanka, który tutaj... dwóch takich wychowanków, którzy

tam przebywają w tej grupie i oni właśnie ze względu na — i jeden i drugi — ze względu na rodzaj przestępstwa, oni tutaj przychodzili, płakali, no czuli... znaczy, to było tak, że, no my o tym wiedzieliśmy wszyscy i wychowawcy, i nauczyciele, i to po prostu też taka... chodziło o taką wzmoczoną uwagę, żeby nie dopuszczać do takich sytuacji, żeby oni sami gdzieś zostawali, żeby cały czas byli jednak pod okiem kogoś dorosłego. Ale na przykład na ten moment, jakby tak jak mówię, ta sytuacja jakby tym innym zobojętniała [psycholog].

Planowanym efektem kontroli, uwarunkowanej i wspomaganej infrastrukturą placówki, jest zarówno zmiana *Ja* wychowanka, czyli to, co Foucault (1993) określa jako „ujarzmienie”, Goffman zaś umartwienie *ego*, prowadzące do zmian w autokonceptji (zob. Goffman 2011; Konecki 1985). Rezultatem końcowym ma być wytworzenie u podopiecznych wrażenia, że kontrola ma charakter odpersonalizowany, permanentny, obiektywny i służy ich dobru.

Dziewczyny próbują się czasem wywyższać i rządzić, ale wychowawcy zwracają na to uwagę i wszystko widzą [wychowanka].

Można przyjąć, że celem *implicite* kontroli, w tym kontroli przestrzennej, jest wzbudzenie w podopiecznym przekonania nie tylko o jej zasadności, lecz także potrzebie. Proces ten zachodzi przy aktywnym współudziale jaźni wychowanków, którzy często deklarują potrzebę kontroli dokonywanej w zakładzie, przeciwstawiając ją „nieporządkowi”, brakowi reguł i konsekwencjom, które z tego wynikają (np. wzrost wzajemnej agresji wśród wychowanków).

PODSUMOWANIE

Celem kontroli przestrzennej jest zatem internalizacja przez wychowanków retoryki oficjalnej kontroli i dominacji w ogóle. Nabiera ona w tym kontekście charakteru naturalnego, oczywistego, a nawet niezbędnego w oczach obu stron, to jest personelu i mieszkańców placówek. Mniej bądź bardziej zamierzonym i uświadomionym efektem jest „niewidzialność” kontroli wyrażająca się w codziennie następujących po sobie sekwencyjnych działaniach kadry, które zagnieżdżając się w percepcji podopiecznych przez fakt powtarzalności i w otoczenie rutyny, umykają ich uwadze i refleksji. Procedury kontrolne wtapiają się w pejzaż różnego rodzaju zabiegów i działań oficjalnych legitymizowanych specyfiką miejsca oraz symboli, norm i wartości przez nie wytwarzanych. Zabiegom tym towarzyszy kształtowanie u podopiecznych percepcji kontroli jako korzystnej dla nich samych, ważnej ze względu na ich osobisty interes. Tak rozumiana kontrola ma również wpływ na kształtowanie się jaźni podopiecznych i ich koncepcji siebie — jako jednostek, które „należy kontrolować” w tej konkretnej sytuacji i miejscu, jakim jest zakład poprawczy lub schronisko dla nieletnich.

Procedury w tego rodzaju placówkach sprzężone są ze szczególnym typem infrastruktury, który umożliwia kontrolę i czyni ją niejako „naturalną”. Wąskie przejścia oraz system kamer, elektronicznych bramek, zapór, śluz pokonywa-

nych bez większego udziału świadomości znajdujących się tam podopiecznych wymuszają „przepływ” ich zbiorowości w określonym kierunku, w regulowanych ze względu na liczebność grupach. Architektura niejako „wyręcza” personel z części obowiązków kontrolnych, umacniając tym samym jego dominację nad wychowankami. Oczywiście należy podkreślić, że to, w jakim stopniu architektura jest „zaangażowana” w realizację funkcji kontrolnej, zależy od typu placówki i zakresu jej otwartości/zamkniętości. Niezaprzeczalne jest jednak to, że infrastruktura i warunkowana przez nią przestrzeń ma wyraźny wpływ na zachowanie zgromadzonych w danym miejscu osób.

BIBLIOGRAFIA

- Applebaum Anne, 2005, *Gułag*, tłum. Jakub Urbański, Świat Książki, Warszawa.
- Basic Goran, 2014, *Concentration Camp Rituals: An Extreme Case of Insecurity*, „Journal of Criminal Justice Issues”, t. 14, nr 5–6, s. 21–33.
- Blumer Herbert, 2007 [1969], *Interakcjonizm symboliczny : perspektywa i metoda*, tłum. Grażyna Woroniecka, Nomos, Kraków.
- Chomczyński Piotr 2013a, *Instytucja totalna w obiektywie. Socjologiczna analiza architektury wybranych zakładów karnych*, w: Tomasz Ferenc, Marek Domański (red.), *Architektura przymusu. Interdyscyplinarne studia nad dyscyplinującymi funkcjami architektury*, Akademia Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego, Łódź.
- Chomczyński Piotr 2013b, *Problem bezpieczeństwa personelu zakładów poprawczych dla nieletnich w kontaktach z wychowankami. Socjologiczna analiza czynników wewnętrznych*, „Profilaktyka Społeczna i Resocjalizacja”, t. 21, s. 91–117.
- Chomczyński Piotr, 2014, *Działania wychowanków schronisk dla nieletnich i zakładów poprawczych. Socjologiczna analiza interakcji grupowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Dewey John, 1920, *Human Nature and Human Conduct: An Introduction to Social Psychology*, Henry Holt and Co, New York.
- Dymarczyk Waldemar, 2013, *Janusowe oblicze organizacji, czyli w labiryncie metaforycznych obrazów architektury biznesu*, w: Tomasz Ferenc, Marek Domański, (red.) *Architektura przymusu. Interdyscyplinarne studia nad dyscyplinującymi funkcjami architektury*, Akademia Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego, Łódź.
- Ferenc Tomasz, 2013, *Szpital jako laboratorium współczesnych projektów biopolitycznych*, w: Tomasz Ferenc, Marek Domański (red.), *Architektura przymusu. Interdyscyplinarne studia nad dyscyplinującymi funkcjami architektury*, Akademia Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego, Łódź.
- Foucault Michel, 1993, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, tłum. Tadeusz Komendant, Aletheia, Warszawa.
- Garfinkel Harold, 1956, *Conditions of Successful Degradation Ceremonies*, „American Journal of Sociology”, t. 61, s. 420–424.
- Goffman Erving 2006, *Rytuał interakcyjny*, tłum. Alina Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Goffman Erving, 2011 [1961], *Instytucje totalne. O pacjentach szpitali psychiatrycznych i mieszkańcach innych instytucji totalnych*, tłum. Olena Waśkiewicz, Jacek Łaszcz, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot.
- Hammersley Martyn, Atkinson Paul, 2000, *Metody badań terenowych*, tłum. Sławomir Dymczyk, Zysk i S-ka, Poznań.

- Konecki Krzysztof T., 1985, *Jaźń w totalnej instytucji obozu koncentracyjnego*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3.
- Konecki Krzysztof T., 2000, *Studia z metodologii badań jakościowych: teoria ugruntowana*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kamiński Marek M., 2006, *Gry więzienne. Tragikomiczny świat polskiego więzienia*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Mach Zdzisław, 2000, *Rytuał*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. 3, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Moczydłowski Paweł, 2002, *Drugie życie więzienia*, Oficyna Wydawnicza Łośgraf, Warszawa.
- Morgan Gareth, 1997, *Obrazy organizacji*, tłum. Zofia Wiankowska-Ładyka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Prus Robert, Grills Scott, 2003, *The Deviant Mystique: Involvements, Realities and Regulation*, Praeger, Westport.
- Schein Edgar, 1989, *Ku nowemu rozumieniu kultury organizacji*, w: *Wybrane zagadnienia socjologii organizacji*, cz. 2: *Perspektywa kulturowa w badaniach organizacji*, Aleksander Marcinkowski, Jerzy Sobczak (red.), Uniwersytet Jagielloński, Kraków.
- Schein Edgar, 1990, *Organizational Culture*, „American Psychologist”, t. 45, s. 109–119.
- Sołżenicyn Aleksander, 2008, *Archipelag GULag 1918–1956*, tłum. Jerzy Pomianowski, Rebis, Warszawa.

THE INFRASTRUCTURAL CONDITIONS AND EFFECTS OF STAFF CONTROL OVER INMATES OF CORRECTIONAL FACILITIES AND CENTERS FOR JUVENILE DELINQUENTS

Summary

The author of this article analyses the relations between infrastructure and the exercise of control over inmates by the personnel of correctional institutions. He aims to show how physical aspects of the space are used by staff members to strengthen their own position. He uses a description of such facilities as a departure point for analyzing the activities of the social actors. The article is empirical in nature and rests on several years of qualitative field research in correctional institutions and facilities for juvenile delinquents in Poland. The analysis is based on material acquired through overt direct observation in correctional institutions and in voluntary interviews with staff and inmates, as well as visual material, internal documents, and letters.

Key words / słowa kluczowe

reformatories / zakłady poprawcze; shelters for juvenile delinquents / schroniska dla nieletnich; interpretative paradigm / paradygmat interpretacyjny; qualitative research / badania jakościowe